Nr. 64. Kraków, dnia 19. Marca, Sobota. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Poniedziałku zaczniemy drukować w naszym feljetonie niezmiernie interesujący utwór: «Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach».

Redakcya.

KALENDARZ.

Dziś: 19-go marca: Józefa oblubieńca N. M. P. Imię słowiańskie: Bohdana.

Jutro: 4 Środop. Eufemii i Teodozyi. Imię słowiańskie: Polemira.

Pojutrze: Benedykta opata wyzn. Imię słowiańskie: Błogosława.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 6, zachód o godz. 6. m. 9. Długość dnia 12 g. 3. m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu odpust bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa“.

W Kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano msza św. i śpiewanie różańca, o godz. 9 wotywa, co godzina msza św. do 10tej rano; w niedziele i święta msza św. o godzinie wpół do dwunastej w kaplicy Różańcowej.

W kościele OO. Reformatów codziennie pierwsza msza św. o godz. w pół do 6, ostatnia o 10; w niedziele i święta urocz. suma o godz. wpół do 11 z kazaniem, o godz. wpół do 4 nieszpory, poczem Litania do Najśw. Panny Maryi.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 19 marca 1887 r.

Wszystkim Józefom, będącym naszymi prenumeratorami, bez różnicy płci. wieku, stanu, w dniu Ich Imienin przesyłamy życzenia: szczęścia, zdrowia, pomyślności, „wielkiej fortuny i w niebie koruny“.

Rozprawa sądowa. Wskutek „sprzeciwu“ naszego wydawnictwa od uchwały sądowej z dnia 26 Lutego, zatwierdzającej konfiskatę Nr. 41 „Kurjera“, odbędzie się dziś o godz. 4 po południu rozprawa opozycyjna. W imieniu naszej redakcji stawać będzie mecenas Dr. A. Leo.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie wpół do 11.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dzieła Hildebranda p. t. „Sprachbildung“ poda Dr. K. Petelenz. 2) Sprawy Walnego Zgromadzenia.

Siedlecki. Tomaszewski.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie za rok 1886. Rozpoczynając 19 rok istnienia stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie, które początkowo li ku nauce i rozrywce założono, obecnie jednak inne humanitarne względy ma na oku, jak wsparcie swoich do pracy niezdolnych członków, opiekę w czasie słabości, udzielanie chwilowo kredytu w razie wypadków nieprzewidzianych i t. p., liczyło 37 członków honorowych i 126 zwyczajnych. Dochodu miało 1,201 złr. 92 kr., rozchód wynosił 748 złr. 82 kr.

W spisie członków zwyczajnych zauważyliśmy nowy rodzaj rzemieślników: „obuwiarzy“. Naliczyliśmy ich koło 10. Czy w Stanisławowie wstydzą się pracy uczciwej, że szewca nie nazywają szewcem, tylko „obuwiarzem“.

Przewodniczącym był Dr. Walery Szydłowski, sekretarzem Franciszek Papierkowski.

Wystawa krajowa. P. Czedik, prezydent jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych zawiadomił dyrekcyą Wystawy, że przybędzie na pełne posiedzenie Komitetu.

Zmartwychpowstały W dniu wczorajszym powrócił do Krakowa niejaki Josek T., który powszechnie był uważany za umarłego...

Porzucił on przed 29 iu laty żonę i dwoje dzieci i udał się do Ameryki jako zegarmistrz.

Ztamtąd, a mianowicie z Nowego Yorku, raz jeden tylko pisał w r. 1859 i od tej pory nic o nim w kraju nie wiedziano.

Wskutek odniesienia się żony T. i rodziny jej przyszła wiadomość od jednego z izraelitów polskich, zamieszkałych w Nowym Yorku, iż Josek T. umarł.

Ostatecznie domniemana wdowa w r. 1874, a więc w piętnaście lat po ostatniej wiadomości od małżonka, wyszła powtórnie za mąż, w ze-

Pogadanki teatralne.

IX.

P. Józef Kotarbiński.

Kiedy się przerzuca sprawozdania teatralne u nas i co chwila czyta o wielkim geniuszu panny X. lub pana Y., którzy w rzeczy samej są grzybami tylko, wyrosłemi na zaściankowem bagienku reklamy, kiedy się czyta jak urządzają „fakelcugi“ aktorom, a gdzieindziej wyprzęgają im konie z powozu, to można by sądzić, że nasze teatra są gniazdami geniuszów. Znamy jednak te wielkości, które po za rogatkami miasta rodzinnego nikną i stają w rzędzie pospolitych miernot. Znamy też owacye przygotowywane przez laureatów na podstawie umów i koncesyj (które to owacye czasem zawodzą), znamy te lisy farbowane i pawie piórka, które wypadają za ostrzejszem dotknięciem skalpelu a których posiadacze w bezsilnym gniewie miotają się wówczas i brudnemi ściekami usłużnych piór wylewają strumienie żółci i paszkwilu.

„Nic skargi nie pomogą —
Bezsilne gniewy, próżny żal“

możnaby powiedzieć razem z poetą. Jeśli gdzie to w zawodzie artystycznym nie wolno przedwcześnie słać sobie łoża sławy i „w uwiędłych laurów liść z uporem stroić głowę“ zasłaniając stracone szańce złorzeczeniem, słanym zdobywcom. To też każdego artystę odświeżającego atmosferę gościnnemi występami witamy z niekłamaną radością, z pobłażliwością patrząc na przerażenie patentowanych potęg, któreby nie rade dzielić się oklaskami z gośćmi. O ile gościnne występy uprawiane stale demoralizują repertuar i tamują normalny jego rozwój, o tyle chwilowe wprowadzenie publiczności w odrębną atmosferę, jaką wnosi z sobą gość uważać należy za rzecz pożyteczną. Nie można wątpić, że pożyteczność tego uznaje p. Glikson, który rok rocznie występy gościnne urządza, uznaje je niewątpliwie p. Lubicz, który za czasów swoich krótkich rządów urządzał już występy p. Rapackiego i p. Zimajerowej, można się więc było spodziewać że i występy p. Kotarbińskiego doznają tegoż poparcia. Tymczasem z przykrością i zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że wczorajszy popis artysty był ostatnim, albowiem żadna ze sztuk przedłożonych przez warszawskiego artystę nie była „gotowa“. Wielka szkoda!...

Znając i oceniając dobre chęci dyrekcyi artystycznej nie wątpimy, że zechce ona skorzystać z takiej siły jak p. Kotarbiński i ułatwi mu występy gościnne w bardzo niedalekiej przyszłości.

Niema powodu do twierdzenia, (któreby było krzywdzącem), że dyrekcya tego nie uczyni. Wówczas publiczność teatralna przyjmie artystę z tym zapałem, jak to uczyniła publiczność na obu koncertach: poniedziałkowym i piątkowym i oceni go należycie. Gdyby chodziło o scharakteryzowanie artyzmu p. Kotarbińskiego na podstawie obu występów, to trzebaby przyznać, że artyzm ten jest znaczny, ale świadkowi pracy artysty na scenie warsz. niech wolno będzie wziąć w rachubę ten stosunek, który zachodzi pomiędzy pierwszemi debiutami artysty, późniejszemi rolami i dzisiejszym rozwojem zdolności. Uwzględnienie tego stosunku podnosi niezmiernie znaczenie p. K. jako aktora, uwidocznia nam bowiem, że w obranym zawodzie młody artysta kroczy śmiało i nie myśli „w zwiędły liść“ zdobić czoła. W obec zmonopolizowania ról w warszawskim teatrze, w obec rywalizacji z zadomowionemi już tam aktorami i szczupłości miejsca, jakie w tamtejszym repertuarzu zajmuje tragedya, nie można mieć pretensyi, że p. Kot. nie posiada tej rutyny, jakaby mu niezrównanie dopomogła do wysubtelnienia pomysłów, aż nadto uwidocznionych w szkicach. Głosem zawładnął artysta zupełnie, inteligencya wrodzona dopomaga mu do odgadnienia wielu efektów i ztąd ta część zewnętrzna roli wychodzi nieposzlakowanie czysto. Maska twarzy ruchoma

szłym roku już owdowiała.

Tymczasem teraz, niby widmo z tamtego świata, wraca pierwszy jej małżonek.

Dowiedziawszy się o powtórnem małżeństwie żony, musiał się zgodzić z faktem dokonanym, zwłaszcza, iż zastępcy swego już przy życiu nie zastał.

Powrócony opowiada, że z Nowego Yorku przeniósł się do San-Francisco i kilkakrotnie pisał do kraju, widocznie jednak żaden list nie doszedł.

Josek T. ciągle zajmował się zegarmistrzowstwem i w końcu dorobił się skromnego kapitaliku, wynoszącego na naszą monetę około 10.000 złr. w. a.

Niezwykłe lekarstwo. Panna *** zamieszkała w Krakowie, posiadała wadę jąkania, która z wiekiem potęgowała się coraz bardziej, tak, iż mowa jej była w końcu nader trudną i niemal niezrozumiałą.

Panna *** w początkach ubiegłego karnawału bawiła z rodzicami u krewnych, zamieszkałych w Królestwie w Sandomierskiem.

Pewnego dnia podczas przeprawy przez Wisłę lód zaczął się łamać i przy samym brzegu bryczka wpadła w wodę.

Wypadek ten przeraził młodą osobę, poczęła więc wołać rozpaczliwie o pomoc, która zresztą nadbiegła i tonących wyratowała.

Od tej chwili jednak wada jąkania opuściła pannę *** w zupełności.

Fakt niniejszy czerpiemy z opowiadania jej samej...

Do naśladowania! Tak często przychodzi spotykać wypadki, dające ujemne świadectwo o naszych sługach, iż z przyjemnością podajemy tu fakt odmiennej natury.

Oto od kilku już miesięcy w domu państwa T. leży chora córka.

W tych dniach stroskani rodzice zamówili mszę św. na intencyę wyzdrowienia ukochanego dziecka.

Gdy o tem dowiedziała się służba, zaraz na swoją rękę urządziła pomiędzy sobą składkę i zamówiła drugą mszę na intencyę zdrowia „panienki“ i pocieszenia rodziców.

Do składki tej przyłączyli się i stróż domu i służący innych lokatorów w tym domu, co i p. T. zamieszkałych.

Doprawdy, wypadek to godzien zapisania.

Teatr amatorski. W kasynie powszechnem odbędzie się w poniedziałek d. 21 b. m. przedstawienie amatorskie.

Program: 1) Po angielsku, komedya w jednym akcie J. N. Kamińskiego. 2) Dzieciaki, komedya w jednym akcie L. Świderskiego. 3) Incognito, operetka w jednym akcie Kippera. Powodzenie czwartkowe skłoniło zarząd, wielce troskliwy o rozrywkę członków, do powtórzenia zabawy, urozmaiconej tym razem operetką. Początek o godz. wpół do 8-ej wieczorem. Biletów dostać można u służącego kasyna.

Odczyt. W niedzielę d. 20 marca 1887 r. odbędzie się dziesiąty bezpłatny Wykład popularny Wgo Prof. Jul. Miklaszewskiego p. t. II. Polska pod rządami pierwszych Piastów. Początek o godzinie 3-ciej popołudniu w Amfiteatrze Nowodworskim (Gimn. św. Anny).

Wystawa krajowa. Komitet wykonawczy wystawy zajęty jest obecnie rozsyłaniem zaproszeń do wystawców 26 grupy, której przewodniczącym jest prof. Dr. Korczyński. Grupa ta obejmuje farmacyą, balneologię, higienę, leczenie i pielęgnowanie chorych. W liście zapraszającym, któremu dodany jest szczegółowy plan działów grupy powyższej Komisya powołując się na ogólne cele wystawy zwraca uwagę wystawców, że chodzi szczególniej o danie obrazu ruchu badań naukowych i środków zdobytych dla farmacyi, balneologii, higieny etc. oraz o wykazanie krajowego w tym względzie postępu, a tembardziej braków. Chodzi też dalej Komisyi o zapoznanie, przez dokładne przedstawienie wyrobów i środków zdrojowych polskich miejsc leczniczych, szerszej publiczności z temi zdrojami, a nawet i o zdobycie popytu na wyroby naszego przemysłu w tych kierunkach u zagranicznych fabrykantów, przemysłowców, i publiczności. Toż zwraca Komisya uwagę lekarzy na konieczność przedstawiania środków sanitarno-wojskowych ze względu na ustawę o posp. ruszeniu. Dołączony do zaproszenia program szczegółowy grupy XXVI. obejmuje 10 działów: 1) Narzędzia lekarskie i weterynarskie 2) Narzędzia chirurgiczne 3) Przyrządy i machiny przemysłu lekarskiego 4) Przetwory chemiczno-technologiczne środki antiseptyczne etc. 5) Środki do żywienia zdrowych i chorych, konserwy 6) Wody mineralne i przemysłu zdrojowego, plany i literatura zdrojów leczniczych 7) Budownictwo i inżynierya sanitarna, higiena, 8) Karty statystyczne, mapy, plany, rysunki z właściwego zakresu, 9) Środki naukowo-lekarskie, 10) Miscellanea. Z naszej strony dodajemy uwagę, że grupy dzielićby należało na poddziały, a nie jak to uczyniła Komisya 26 grupy dzieląc ją na działy. Wszak grupa 26 należy już wedle głównego programu Wystawy do działu drugiego. Uwaga ta tyczy się zatem jasności katalogu, w którym pewien porządek rzeczy i nazw zachowany być winien, jeśli chce się uniknąć chaosu.

Ceny miejsc użytych przez wystawców: 1) Na wolnym placu bez nakrycia za 1 metr □ po 25 ct. 2) Na wolnym placu pod dachem za 1 metr □ 50 ct. 3) W zabudowaniu: *a*) przedmioty stojące za 1 metr □ 1 złr. *b*) na ścianie do wysokości 2 metr. za 1 metr □ 1 złr. *c*) na ścianie powyżej 2 metrów 75 centów za 1 metr □; *d*) na suficie 50 cnt. za 1 metr □. 4) W zabudowaniu dla bydła: od konia w klatce 6 złr., od konia w przedziałce 4 złr., od konia w zwykłem stanowisku 3 złr., od buhaja lub wołu opasowego 4 złr., od krowy lub jałowicy 2 złr., od cieląt do roku (za sztukę) 1 złr., od wieprza opasionego 3 złr. Klatki dla nierogacizny pojedynczo lub w stadach do 3 sztuk 6 złr. Klatki na owce w stadach do 6 sztuk 6 złr.

Wystawcy włościanie płacić będą od koni i bydła połowę powyższych cen. Dzieła sztuki i starożytności wolne są od opłaty.

Nadworny poeta „Kurjera“ otrzymał od naszej redakcji zamówienie na wiersz opiewający rozkosze wiosny, zaczynającej się według uchwały kalendarzorobów w d. 21 marca. Już zaostrzył pióro, przygotował papier i atrament, posłał nawet po butelczynę starego węgrzyna za 50 ct. aby pomódz natchnieniu, — i zasiadł do pisania. Naprzód wykaligrafował ładnie motto: O primavera! gioventu del'anno! o gioventu, primavera della vita! Następnie po dłuższej pauzie skreślił strofkę pierwszą:

O! wiosno, wiosno! witaj młoda
Jutrzenko ciepłych dni!
Niech nam wraz z tobą i pogoda
Na jasnem niebie lśni...
Poeta niechaj lutnię stroi
Do hymnów na twą cześć,
A ty poecie z łaski swojej
Daj nieco pić i jeść.

Po napisaniu tej zwrotki poeta położył się spać, gdyż natchnienie wyczerpało jego siły, a stróż wygwizdywał już północ. Obudziwszy się nazajutrz uczuł zimno całkiem nie wiosenne, spojrzał w okno i ujrzał, iż biały całun pokrywa ziemię. Zadrżał. Czary wiosny, które miał opiewać, znikły jak sen. Dorzucił węgla do pieca i napisał strofę drugą i ostatnią:

Bodajżeś pękła wiosno taka,
Co niesiesz mróz i śnieg,
Poeta musi dać drapaka
I natchnień wstrzymać bieg!
Znów trzeba węgla cetnar kupić,
I szyję w chustkę pchać!
Kończę — z rozpaczy chcę się upić,
By marzyć, tęschnić, — spać!

Przemysł krajowy. Z przyjemnością notujemy zawsze wszelkie fakta, dowodzące rozwoju tych gałęzi przemysłu, których produkcjami zalewa nas zagranica. Obecnie mamy nowy pocieszający fakt do zanotowania. Dotychczas sprowadzaliśmy pieczątki kauczukowe z Wiednia, gdyż nasi pieczętarze albo całkiem tych pieczątek nie wyrabiali, albo tak niedołężnie, iż nie mogły iść w porównanie z wyrobami wiedeńskiemi. Pierwsze próby p. Wojtycha, pieczętarza w Sukiennicach, należały właśnie do tych ostatnich. Pismo było grube, niezgrabne. Wprawa jednak doprowadziła do pomyślnych rezultatów i dziś pieczątki kauczukowe p. Wojtycha są w całem znaczeniu tego słowa doskonałe i bardzo tanie. Byłoby poprostu lekkomyślnością nie do darowania, gdyby dziś jeszcze sprowadzał kto pieczątki z Wiednia. Pismo czyste, zgrabne, lekkie, w odbiciu czyni wrażenie druku. Pieczątka z 30 do 40 liter kosztuje 1 złr. 20 ct., kiedy za to samo płaciliśmy przed rokiem w Wiedniu 2 złr.

Na filii pocztowej w Sukiennicach dotkliwie daje się czuć brak osobnego urzędnika do odbierania depesz. Połączenie przyjmowania depesz z listami rekomendowanymi i sprzedażą marek w ręku jednego urzędnika jest dla tegoż stanowczem przeciążeniem, a dla publiczności wielką niedogodnością, gdyż trzeba nieraz czekać dobre pół godziny i więcej, nim się dostanie do okienka i list lub depeszę wręczy urzędnikowi. Przedwczoraj byliśmy świadkami, jak przed wieczorem cała sala zapełniła się była interesantami, którzy zaledwie pomieścić się mogli a w ścisku czekać musieli po godzinie, nim na nich kolej przyszła i załatwieni zostali. Zarząd poczt może raczy wglądnąć na to i dogodzić z jednej strony publiczności, a z drugiej swym funkcyonaryuszom, którzy prawdziwie bez wytchnienia pracują, narażając się jeszcze na uwagi i narzekanie niecierpliwych interesantów.

Snieg. Nieusunięcie zaraz śniegu po spadnięciu przed kilku tygodniami spowodowało nieporządki w mieście, na które się żalono. Z tego powodu chcieliśmy zwrócić uwagę Magistratu, aby

---

w miarę, w zakresie ról grywanych nie tyle wymaga różnostronności w plastyce, ile jednolitego ujednostajnienia tejże. Budowa podatna do ról bohaterskich, krępowana jest częstokroć brakiem okrągłych ruchów, który mało razi w tunice lub todze, mniej w kostiumie a najbardziej w rolach tużurkowych. Ten brak pociąga za sobą drugą wadę, a z niej wytwarza później zaletę. Wadą bowiem jest brak ruchliwości a zaletą dobre pozowanie. Przez dobre słuchanie nawiązuje artysta nić charakteru, którego nie zaciera szczegółami, a jeśli nie zawsze jednako go pogłębia, co także jest tylko brakiem rutyny, to napewno zawsze doskonale szkicuje. Wierność danej postaci i jej ustosunkowanie do reszty otoczenia, ton roli, w końcu koloryt, oto są pierwiastki na pierwszym planie uwzględniane. Wśród naszej rzeszy aktorów tego fachu p. Kotarbiński zajmuje miejsce wybitne przez warunki naturalne, przez ustawiczne doskonalenie tych warunków, przez unikanie sztucznych środeczków, przez omijanie jaskrawości rażących, przez inteligencyę i szlachetny, podniosły styl.

Zupełnie osobne uznanie należy mu się za jego deklamacye. Pełen siły „Tyrteusz“ lub „Farys“ tak harmonizują w zapale, jak w humorze „Grajek“ i „Zasady“. W deklamacyi jest p. Kotarbiński malarzem o kolorycie jaskrawym na poły lub miękkim a zawsze harmonijnym. Burza wojenna, wrzawa i zgiełk w „Tyrteuszu“ stawały przed oczyma widzów, „Farys“ zdawał się nas przenosić w bezbrzeżne przestrzenie, a sielska zwrotka „do mojego grajka“ w środek rozbawionej wioski na Mazowszu, gdzieś pod Warszawą lub Pułtuskiem, gdzie „przygląda się kogut z grzędy, jednem okiem“.

W obu tedy powyższych rolach i deklamatora i artysty zaprezentował się publiczności krakowskiej p. Kotarbiński jak trudno lepiej, oklaskami, okrzykami i kwiatami żegnano artystę, w tem słusznem może mniemaniu, że przyjęcie tak serdeczne przypomni artyście Kraków. „Młodzież akademicka“ obdarzyła artystę wieńcem. W Krakowie, gdzie szarfa akademicka w wieńcu rzadko się spotyka i gdzie nią nie szafują bezpotrzebnie, jest to dowód uznania niemały, nie każdy „wielki“ się takim dowodem poszczycić może. Snadź młódź nasza, bardzo nie skora do ogłupiania się teatralnemi owacyami, chciała w artyście uczcić człowieka. Z nazwiskiem p. Józefa Kotarbińskiego łączy się bowiem uznanie talentu, pracy i obywatelskich uczuć artysty — pisarza.

Puk.

zaraz śnieg, grubą warstwą przykrywający ziemię usunął, co ze względów zdrowotnych jest niezbędnem, zwłaszcza, że odwilż lada dzień może nastąpić. Tymczasem, nim to uczyniliśmy, już setki fur i robotników od rana krzątają się pilnie nad wywożeniem śniegu.

Dziś dostojny prezes Akademii dr. Józef Majer odbiera od grona wielbicieli zasług liczne życzenia z powodu dnia imienin. Redakcja „Kurjera" zaséła czcigodnemu Prezesowi życzenia ad multos annos.

Urzędnicy sądowi złożą dziś w południe in corpore życzenia p. Józefowi Jasińskiemu, prezydentowi sądu krajowego.

Koncert Jadwigi Nowoleckiej odbędzie się w przyszłą środę. Nie wątpimy, że Publiczność tłumnie pospieszy słyszeć i oklaskiwać głos tej młodej a już tak świetne nadzieje rokującej śpiewaczki.

Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" zwołuje walne zgromadzenie Towarz. gimn. „Sokół" na dzień 27 marca 1887 o godz. 3 po południu w sali Sokoła. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1886; 2) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 3) wybory wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego; 4) wnioski członków. Przedwyborcze zebranie odbędzie się w sali Sokoła dnia 25 b. m. o godz 3 po południu.

(My. S.) **Szósty wieczór Towarzystwa muzycznego** odbył się wczoraj dnia 18 b. m. w sali redutowej. Wieczór rozpoczęto sonatą Beethowena na skrzypce i fortepian, wykonaną przez p. Singera i pannę W. Switkowską, uczennicę p. Żeleńskiego. Wykonanie sonaty było poprawne, lecz sam utwór nie obudził większego zainteresowania. Z daleko większą ciekawością słuchano 12-letnią pannę Henrykę Walterównę, która z wielką śmiałością i pewnością odegrała na skrzypcach „Caprice" Böhma. Z przyjemnością uznajemy talent młodziutkiej debiutantki, radzilibyśmy tylko nieco więcej zaokrąglenia w grze. Jako wielką zaletę podnieść musimy poczucie rytmiczności u tak młodej amatorki. Chór męzki wykonał ładną kompozycyę Worobkiewicza p. t. „Nad Prutom" i Tietza „Pieśń Szwajcarów". Oba chóry cieszyły się uznaniem słuchaczy, co powinno być wskazówką, by Towarzystwo muzyczne jak największą uwagę zwróciło na chóry męzkie i mięszane. Miłą niespodzianką dla słuchaczy była orkiestra amatorska złożona po większej części z członków lub uczni Towarzystwa, która wykonała starannie Volkmanna „Serenadę", opus 63 F-dur na orkiestrę smyczkową. Najlepiej wypadła część trzecia Valse i ostatnia Marcia. Pierwsza część Allegro zdaniem naszem była grana w zanadto wolnem tempie, było to raczej moderato niż Allegro. Bohaterem wieczoru był gość warszawski p. Józef Kotarbinski prawdziwy mistrz deklamacyi, który wygłosił „Farysa" Mickiewicza, a po grzmiących, i nieustających brawach, dodał nadto wiersz Lenartowicza „Do mojego grajka" i Rodocia „Zasady". Niesłychana siła głosu i mistrzostwo modulacyi, wskutek których utwór deklamowany z całą plastycznością staje przed słuchaczem, wprawiały w zachwyt całe audytoryum. Całość wieczorku wogóle miłe zostawiła wrażenie.

Rozmaitości.

Piasek. Niektórzy fizyologowie przypisują wielki wpływ piaskowi absorbowanemu przez zwierzęta, w czasie przyjmowania przez nie pożywienia.

Według nich, piasek działa mechanicznie na trawienie, czyniąc masę pokarmową, zawartą w żołądku, więcej porowatą, a tem samem łatwiej przepuszczającą płyny żołądkowe. Wiadomo, że kury wtedy tylko mogą trawić, gdy jednocześnie z pokarmem spożywają grudki piasku. Wypadałoby stąd, że piasek również dobroczynnie wpływałby na trawienie człowieka. Opierając się na tem, pewien lekarz niemiecki, zalecał przed kilku laty chorym na niestrawność, mieszanie pokarmów ze szkłem, sproszkowanem w tym stopniu jak mączka, zastępującem zatem pył krzemionkowy lub piasek miałki. Recepta ta miała wydać zadawalniające rezultaty.

Obecnie doktór amerykański Barrow, w tymże celu zaleca piasek miałki w dzienniku: „The medical Press." Oto treść ciekawego tego dokumentu.

„Szanowny Pope Barrow zwraca naszą uwagę na tak prosty i całkiem nowy uzdrawiający z niestrawności środek, Powiada on nam: Znacie z pewnością Webb Barbera z Athens, któżby go bowiem nie znał? Niemożliwem jest nie znać Barbera. Otóż powiadam Wam, że wyleczył się on z niestrawności spożywając piasek, — tak jest, piasek najpóspolitszy, rzeczny.

Kury do strawienia pokarmów potrzebują piasku i Webb Barber stawił sobie pytanie, dla czegoby ludzie nie mogli osiągnąć tegoż rezultatu. Codziennie też zjadał piasek i dziś jest zupełnie wyleczonym. Sędzia Anderson, komisarz rolnictwa również ma zwyczaj mieszać pożywienie swe z piaskiem i żołądek jego znajduje się w stanie wybornym.

Leczenie chorób żołądka piaskiem, może się upowszechnić i po kilku latach lekarze ujrzą swych pacyentów na kuracyi piaskowej, na takiej a takiej wydmie, w tej i owej żwirówce.

Przyznać potrzeba, że jeżeli medykament szanownego eskulapa nie okaże się skutecznym, to w każdym razie jest obfitym i niekosztownym. Apteka w której można będzie cudowny lek dostać, zajmować będzie wszystkie pobrzeża morza.

Według dotychczasowych urzędowych danych spustoszenia zrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi obejmują we Włoszech przestrzeń przeszło 100 klm. długości i 30 klm. szerokości i dotkęły 30 gmin. W miejscowościach tych prawie każdy dom albo się zapadł, albo jest znacznie uszkodzony. Liczba zabitych przenosi 700, z których jeszcze do 50 pogrzebanych jest pod gruzami w zupełnie dotąd niedostępnych miejscach. Ranionych jest przeszło 500, z tych jedna trzecia niebezpiecznie. Na ofiary katastrofy ofiarował między innymi król 150,000 lirów, Papież 20,000, Ernest Mendelssohn-Barthoddy 3,000. Nadto dekret królewski wyznaczył jeszcze 300,000 lirów z funduszu rezerwowego na nieprzewidziane wydatki.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Po dość dłuższej dyskusyi, wniosek Trojana o umieszczenie napisów na banknotach w wszystkich językach ludów Austryi zamieszkałych, został odrzucony w Radzie Państwa 194 głosami przeciwko 82. Za wnioskiem głosowali tylko Czesi, Słoweńcy, kilku Włochów, dwóch Rusinów i dwóch lub trzech Niemców.

Poseł Gregr wygłosił w tej sprawie mowę, jak się zdaje dawno przygotowaną, bo przez Czechów dawno zapowiadaną, która na każdym słuchaczu bezstronnym musiała wywrzeć skutek wprost przeciwny temu, który mówca wywrzeć zamierzał.

P. Gregr oczywiście skorzystał z tej sposobności, aby przeciwko rządowi wytoczyć cały szereg oskarżeń za niespełnione życzenia Czechów, a nie przypominamy sobie, iżby kiedykolwiek z najskrajniejszej lewicy ktoś gwałtowniej był wystąpił przeciwko gabinetowi dzisiejszemu a nawet przeciwko większości parlamentu, jak to uczynił poseł Gregr, a po nim także Vaszaty.

Minister Dunajewski odpowiadając na przemówienie Gregra, ograniczył się na twierdzeniu, że istnienie poszczególnych narodów, jakoteż ich rozwój i życie narodowe, chyba na innych się jeszcze musi opierać podstawach po za tekstem banknotów. Wykazywał dalej, że umieszczenie napisów w dziesięciu językach, przy ścisłem przeprowadzeniu zasady równouprawnienia byłoby, prawie nie możliwem, bo gdyby się nie chciało nad miarę powiększyć banknotów, napisy te umieszczone byłyby tak drobnem pismem, iżby druk był bez lupy bardzo nie czytelny.

Z lewicy w kilku słowaah przemówił poseł Scharschmidt, podnosząc, iż do sprawy napisów na banknotach stronnictwo jego wielkiej wagi nie przykłada, że mogłoby wprawdzie zadać klęskę gabinetowi i utrudnić dojście do skutku ugody, wstrzymując się od głosowania Gdy jednakże zawsze się tylko powoduje względami przedioto-m wemi, przeto głosować będzie za projektem rządowym a przeciwko poprawce Trojana, chociaż p. Dunajewski kiedyś z pewną emfazą wypowiedział, że rząd i bez lewicy za pomocą prawicy jedynie ugodę z Węgrami przeprowadzić zdoła.

Własne telegramy Kurjera.

Berlin 18 marca. Udzielenie orderu orła czerwonego hr. Robilantowi uważane jest za ważny wypadek polityczny.

Rzym 18 marca. Włoska podróż arcyksięcia Reinera ma stać w związku z projektowanemi zaręczynami włoskiego następcy tronu Wiktora Emanuela z jedną austryjackich arcyksiężniczek.

Berlin 18 marca. Jan Hoff, znany wszystkim z inseratów, zmarł tu nagle.

Londvn 19 marca. »Times« podaje nadzwyczaj ciekawe szczegóły o partji konstytucyjnej w Rossji. Składa się ona przeważnie z członków armji i szlachty. Ma swój organ p. t. Konstytucja. Hasłem jej: dla narodu z carem, lub bez niego. Odkryto partję w d. 10 marca na trzy dni przed zamachem nihilistów. Aresztowano osób 70, między niemi znajduje się jeden jenerał, jeden hrabia, 3 oficerów gwardji, wielu właścicieli ziemskich.

Berlin 19 marca. Aresztowania poznańskie stoją w związku z zamachem petersburgskim. Wykryto łączność tutejszych socjalistów z Zurichem i Petersburgiem. Z Petersburga donoszą o licznych aresztowaniach oficerów i kobiet.

Berlin 19 marca. Pobyt w Berlinie i Poczdamie arc. Rudolfa jest całym szeregiem objawów sympatji dla Austrji.

Wiedeń 19 marca. Na wszystkich kolejach są chwilowe przerwy w ruchu w skutek zasp śniegowych.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 19 Marca 1887 r.



Komedya w 3 aktach

Aleksandra Dumasa (syna), przełożył Zygmunt Sarnecki.

OSOBY:

Margrabia de Riverolles	Pan Siemaszko.
Łucyan de Rivorelles, jego syn	Pan Lubicz.
Stanisław de Grandredon	Pan Janowski.
Henryk de Symeux	Pan Sobiesław.
Jan de Cardillac	Pan Konopka.
Pinguet, dependent notaryusza	Pan Antoniewski.
Celestyn, kamerdyner	Pan Solski.
Służący	Pan Orliński.
Franciszka de Riverolles, żona Łucyana	**Ant. Hoffmaun.**
Teresa Smith	Pani Wolska.
Anna de Riverolles, siostra Łucyana	Pna Kałużyńska.
Eliza, panna służąca	Pna Koźmin.

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Paryżu, w mieszkaniu Łucyana de Riverolles.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

OGŁOSZENIE.

Znajdujące się w masie konkursowej **Fani Nüssenfeldowej** towary bławatne wraz z urządzeniem sklepowem oszacowane na 15.000 złr. wa., sprzedane zostaną ryczałtem nie ręcząc za jakość i ilość — przez oferty pisemne.

Mający chęć kupna złożą swe oferty pisemne do rąk podpisanego zarządcy masy w dniu 21 marca 1887 r. najpóźniej do godz. 4-tej po południu.

Do każdej oferty należycie opieczętowanej dołączoną ma być kaucya w kwocie 750 złr. wa. w notach po 50 złr. i po 100 złr.

Otworzenie ofert nastąpi w dniu 22 marca 1886, o g. 4-tej po południu.

Oferentom służy prawo nawet po otworzeniu ofert podwyższać ofiarowaną cenę kupna. — Prawo zatwierdzenia ofert zastrzega sobie Wydział. Utrzymujący się przy kupnie obowiązanym jest cenę kupna natychmiast do rąk podpisanego zarządcy zapłacić. — O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze podpisanego zarządcy przy ulicy św. Krzyża — l. 3, I. piętro.

Adwokat Dr. Władysław Kastory.

Najtańszy i najpraktyczniejszy

Kalendarz dla wszystkich

z RYCINAMI

wyszedł Nakładem księgarni

K. Bartoszewicza w Krakowie.

Cena **25** ct.

(z przesyłką **30** ct.)

C. K. UPRZYWILJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·25, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2 50, 3 do [illegible].

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60 zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** 37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12 12·50 13, 14 i 16.

1 **sztuka** 65 ł. albo 39 m) 5/4 holend. **weby** od 16·89 zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m) 9/9 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 3 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręczuym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25, do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4 50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3.50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·29, 1.75, i 1.90,

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2. 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkłego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowyoh, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

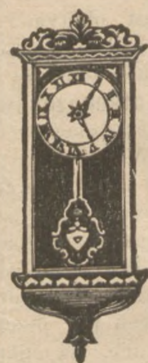
Za ws zelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniam albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązane daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem.

(57-1-10) FILIA : M. BAYERA I SPÓŁKI

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRALOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



W. LIMANOWSKI

ZEGARMISTRZ W KRAKOWIE

w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła N. P. Maryi

poleca swój Zakład Zegarmistrzowski zaopatrzony w dobór

ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH

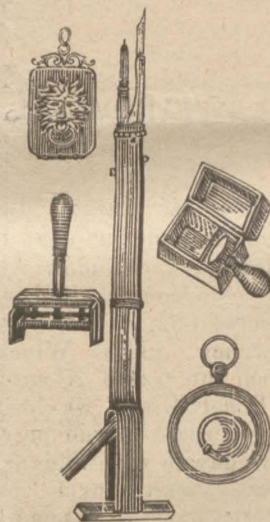
z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz skład

zegarów ściennych, pendułowych i budzików francuskich.

samogrających szkatułek z fabryk szwajcarskich po 4, 6, 8, 10 itd. aryj, i przyjmuje się inne do reperacyi.

Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.

Przyjmuję wszelkie zamiany, reparacye uskuteczniam najdokładniej z 1-rocznem zaręczeniem.



! Ceny znacznie zniżone !

STAMPILIE KAUCZUKOWE

tak ręczne

jak i na wszelkiego rodzaju maszynkach niżej cen zagranicznych **wykonuje w jednym dniu**

FELICYAN WOJTYCH

ZAKŁAD RYTOWNICZY,

w KRAKOWIE — SUKIENNICE, liczba 10.

Ceny stampil kauczukowych: Pieczątka ręczna od 50 ct. i wyżej, Automaty 80 ct. i w., Pieczątki do farby i laku z piórem i ołówkiem od 1 złr. i w., Pieczątki w kształcie zegarków od 1 złr. i w., Pieczątki dadzące się schować do portmonetki 80 ct. i w., Medaliony różnego rodzaju z pieczątką od 80 ct. i w., Zapalniczki od 1 złr. i w., Scyzoryki o trzech ostrzach z pieczątką do farby i laku 2 złr. i w., Pudełka z farbą i rozcieraczem 50 ct. Stemple z datą poleca gotowe i wiele innych w zakres pieczętarstwa wchodzących tak z kauczuku jak i metalu trwale, tanio i w krótkim czasie wykonuje.

Cukiernia Warszawska A. Roszkowskiego

poleca

Podarki na św. Józefa.

Torty gotowe z literami po złr. 1. — Czekoladki w pudełkach á la Créme. Czekoladki waniliowe damskie „Gasparone“. — Herbatniki w ozdobnych pudełkach. — Cukry deserowe.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet wykonawczy wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej oraz sztuki polskiej, ogłasza niniejszem publiczną licytacyę na przedsiębiorstwo budowy pawilonów wystawowych za pomocą ofert pisemnych.

Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie w biurze komitetu wystawy w godzinach urzędowych.

Oferty zapieczętowane winne być złożone do g. 12tej w południe dnia 23 marca 1887, do rąk Radcy Magistratu Zawiłowskiego.

Kraków dnia 15 marca 1887.

Dr. Jakubowski Faustyn,
przewodniczący komitetu wystawowego.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.